

Nie umieraj, jeszcze nie umieraj ...

*Bartkowi Siwcowi,  
młodszemu poecie w podzięce*

idzie wolno...

miasto strwożone  
łuną księżycą  
zdaje się nie dostrzegać

kiedy odgarnia liście

jesień, Panie Kolego,  
jesień  
wszystko brązowieje  
niczym dziewczyny w lecie

miasto oniemiale  
blaskiem słońca o świcie  
zdaje się nie widzieć

kiedy odgarnia śnieg  
spod bramy wspomnień  
niedoszłych  
spętanych słowem historii

wiosna, Panie Kolego,  
wiosna  
wszystko w zieloności, Panie  
ostatniej barwie nadziei

... a ta staruszka  
dynamicznie płąsa  
podryguje

między kałużami wierszy  
ciągle niezatopionych, na szczęście  
w lirycznym odmęcie